№. 108 (485). Warszawa, Sobota 8 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie popołudniowe.

Numer pojedyńczy 20 fen.

W poszukiwaniu pieniędzy.

Szumnie przez endecję głoszone zapowiedzi, że z objęciem przez nią rządów, skarb państwa napełni się obficie znoszonemi przez burżuazję pieniędzmi — rozwiały się jak sen złoty. Nasi panowie byli hojni w obietnicach, ale kiedy przyszło do spełnienia tych obietnic, zacisnęli mocno trzosy i obojętnie przyglądają się trudnościom z jakiemi walczy pusta kasa skarbowa, tak wielkie i rozliczne mająca do zaspokojenia potrzeby. I oto minister skarbu, p. Englich, człowiek stronnictwa, któreby podniosło niebywały gwałt, gdyby tak rząd Moraczewskiego zamyślił napełnić skarb drogą przymusową, chcąc nie chcąc, widział się zniewolonym do wkroczenia na tę drogę przez zaprojektowanie pożyczki przymusowej i ostemplowania pieniędzy papierowych.

Krok ten należy policzyć p. Englichowi za zasługę, ale tylko w zasadzie, bo projekt ma liczne braki i wydaje się wątpliwem, czy zamierzone ściągnięcie szybkie większej ilości gotówki odpowie pokładanym nadziejom.

Gdyby można było uchwycić dla przymusowej pożyczki wielkie i średnie kapitały, to cel, zamierzony przez p. Englicha, byłby osiągnięty. Lecz w tem właśnie rzecz, że posiadacz dużego majątku nie trzyma go w papierowej walucie, lecz lokuje w papierach procentowych, przedsiębiorstwach, domach i ziemi. Przytem posiadacz większej ilości płynnych zasobów, potrzebując tylko części ich na pokrycie bieżących wydatków, nie będzie, prawdopodobnie, pochopnym do dawania do ostemplowania całej swej gotówki. Pośle więc do stempla tylko tyle, ile, powiedzmy, potrzeba mu na rok czasu, resztę zaś, która przecież swej wartości nie straci, schowa w dobrem ukryciu. Ci więc, którzy najwięcej mogą, a więc i najwięcej skarbowi z pomocą przychodzić powinni, zupełnie niedostatecznie przyczynią się do pożyczki przymusowej.

Natomiast dla posiadaczy drobnych oszczędności, powvżej mk. 5000, przymus stempla i pożyczki będzie wielce uciążliwy. Kwota marek 5000 na dzisiejsze czasy jest sumą, przedstawiającą małą wartość obiegową i posiadacz niewielkich sum, samą siłą rzeczy, zmuszony będzie do przedstawienia wszystkich posiadanych zasobów. W przeciwnym bowiem razie byłby pozbawiony możności korzystania z zalajonej gotówki, nieostemplowanej, a więc niemającej obiegu wewnątrz kraju, wskutek czego znalazłby się w trudnościach przy zaspokajaniu swych bieżących potrzeb.

Pomijając okoliczność, że wysokość wolnej od przymusu pożyczki gotówki mk. 5000 jest na obecne warunki bezwarunkowo zbyt niska, należy w projekcie p. Englicha podkreślić rys niesprawiedliwości społecznej, polegającej na jednakowem traktowaniu właścicieli gotówki, bez względu na jej ilość. Nie można jednakowo obciążać posiadacza mk. 5000 i posiadacza mk. 100.000, pewne zróżnicowanie tu jest niezbędne, inaczej mówiąc, przymus pożyczki winien wyrażać się w skali postępowej, zależnie od wysokości posiadanej gotówki.

Pomysł ostemplowania papierowych pieniędzy i pożyczki przymusowej (zapożyczonej, nawiasem mówiąc, u Czechów), będzie prawdopodobnie poddany gruntownej krytyce w komisji sejmowej.

Czy dostarczy tych miljardów, których Polsce potrzeba, jest pod znakiem zapytania, bo z przyczyn, o których wyżej mowa, powtórzy się zapewne to samo, co i przy dobrowolnej pożyczce: maluczcy dają swe grosze, a wielcy się temu — tylko przyglądają. Na to, żeby istotnie posiąść, potrzebne środki pieniężne, trzeba się zdobyć na inne, bardziej radykalne i silniej w wielką własność godzące zarządzenia. Rządowi p. Paderewskiego do tego nie starczy odwagi, a zresztą nie będzie miał do tego i chęci. Ale w każdym razie projekt p. Englicha, choć połowiczny i niedostateczny, jest pierwszym krokiem stanowczym, mającym na celu zniewolenie kapitalistów do obowiązkowych świadczeń ze swego majątku na rzecz państwa, — krokiem, powziętym przez rząd burżuazyjny, gdy się okazało, że najbardziej pomysłowe wezwania do dobrowolnego zapisywania się na pożyczkę państwową nie mają czarownej mocy otwierania opancerzonych obojętnością na sprawy ogólne kas.

L. P.

Do wszystkich okręgowych Komitetów Robotniczych!

Szanowni Towarzysze!

W celu uporządkowania wewnętrznych stosunków organizacyjnych, Centralny Komitet Robotniczy na posiedzeniu z dnia 6 marca r. b. postanowił co następuje:

1) Frakcje P. P. S. w Radach delegatów robotniczych podlegają Okręgowym Komitetom robotniczym i muszą stosować swoją taktykę do uchwał kierowniczych ciał partyjnych, pobieranych zgodnie z wskazówkami Centralnego Komitetu Robotniczego: wszyscy członkowie frakcji są obowiązani bezwzględnie do solidarnego głosowania i występowania na posiedzeniach Rad.

2) Wszyscy towarzysze partyjni, należący do Rad delegatów robotniczych muszą złożyć oświadczenie na piśmie, że gotowi są w każdej chwili na żądanie kierowniczych ciał partyjnych złożyć swój mandat, względnie ustąpić go innemu towarzyszowi.

3) Frakcje P. P. S. w Radach delegatów robotniczych obowiązane są przed każdem wystąpieniem publicznem, które dotyczy zasadniczych spraw politycznych, zasięgać opinji kierowniczych ciał partyjnych w danym okręgu lub w danej miejscowości, opinje te posiadą moc obowiązującą.

Wszelkie różnice w poglądach pomiędzy towarzyszami muszą być omawiane wyłącznie wewnątrz organizacji.

4) Towarzysze należący do komisji organizacyjnej Zjazdu Rad przy Warszawskiej Radzie Delegatów robotniczych, podlegają bezpośrednio Centralnemu Komitetowi Robotniczemu.

5) Odmowa złożenia oświadczenia w myśl punktu 2 okólnika oznacza wystąpienie z szeregów organizacji partyjnej.

Zasady wymienione w punktach 1, 2, 3 i 5 stosują się także do frakcji P. P. S. w Radach miejskich.

Polecamy Okręgowym Komitetom Robotniczym okólnik niniejszy niezwłocznie wprowadzić w życie, komunikując jednocześnie jego treść Prezydjum frakcji P. P. S. w Radach delegatów robotniczych i w Radach miejskich.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Centralny Komitet Robotniczy.

Warszawa, 7 marca 1919 r.

Bałwochwalcy siły.

We wszystkich mowach wczorajszych, wygłoszonych przy debacie o ustawie poborowej przez posłów zarówno prawicy, jak też centrum i lewicy chłopskiej, dźwięczała jedna dominująca nuta: chcemy silnej armji! musimy zbudować silną Polskę, a wyrazem i fundamentem silnej Polski może być tylko silna armja. Cały sejm burżuazyjno - chłopski obradował i głosował pod hypnozą słowa „siła". I działo się to na schyłku wojny wszechświatowej, kiedy państwa, będące wcieleniem właśnie tej siły, do której tak tęskni reakcja nasza, padły w gruzy, gdy cały świat stara się zrzucić z siebie zmorę zbrojnego pokoju, gdy bankructwo militaryzmu przypieczętowane zostało nieodwołalnie. I czy rzeczywiście silna armja polska, w przypuszczeniu, iż miałaby się ostać w czasach normalnych, gwarantowałaby pokój krajowi? Jasną jest przecież rzeczą, że przy najszerzej zakreślonych granicach przyszłej Polski, będziemy otoczeni potężnymi sąsiadami, przewyższającymi nas co do liczebności i bogactw. Jak Szwajcarja, leżąca pośród wielkich mocarstw, nie może marzyć o prowadzeniu wojny, tak też Polska militarna, wśród innych militarnych państw siłą się nie utrzyma. Dążenie przeto do powrotu przedwojennego stanu rzeczy, jakie niewątpliwie jest intencją enludencji, prowadzi do katastrofy.

Lecz wszyscy, oczywiście, odrzucają myśl podobną, twierdząc, że idzie o armję przejściową, o obronę zagrożonych granic. Jak ta obrona pojętą jest, świadczy przemówienie posła Dąbskiego, który domagał się szybkiej, energicznej ofensywy na wschodzie, jako jedynego podług niego środka zakończenia wojny. Recepta iście Ludendorfowska. I jak Ludendorf skręcił na niej kark, tak też Polska doprowadzoną być może przez zastosowanie tej taktyki, na skraj przepaści. Bo jakże sobie wyobrażają nasi domorośli strategicy zwycięstwo szybkie nad Rosją i Ukrainą? Czy zajęcie Wilna, Smoleńska i Kijowa będzie kresem lub też może jedynie początkiem tego zwycięstwa? W jaki sposób można zmusić sąsiadów naszych do zawarcia pokoju, wymuszonego siłą skoro militarnie dokonać tego nie mogli ani Napoleon ani Hindenburg? I takiej mowy słucha większość sejmowa nietylko spokojnie, lecz zupełnie się z nią solidaryzuje.

Nie, panowie! Wy silnej Polski za pomocą silnej armji nie zbudujecie! Silnej pięści przeciwstawić łatwo jeszcze potężniejszy kułak. Siłę prawdziwą tworzy się przez umożliwienie najszerszym masom ludowym ludzkich warunków bytu, przez demokratyczne urządzenia, oświatę, przez to wszystko, co przyczyni się do wzrostu w każdym robotniku i każdym chłopie polskim poczucia, iż w Polsce ma opiekuna i obrońcę, że w kraju, gdzie żyje i pracuje zapewniony ma dobrobyt dla siebie i rodziny. Trzeba wychować światłych, zadowolonych obywateli polskich, kochających swoją ojczyznę-matkę, nie macochę, a wtedy żadne niebezpieczeństwo jej grozić nie będzie. Innej drogi niema, Panowie! Potrząsanie szabelką, ani parady malowanych chłopków nowej Polski nie stworzą.

J. M. Boski.

Odezwy bolszewickie w Czechach.

W Bernie na Morawach — jak informuje „Ceské Slovo" rozrzucone zostały w wielkiej ilości proklamacje przeciwko republice czeskiej. Dziennik „Rovnost" przypuszcza, że są one płodem agitacji Muny. Proklamacje brzmią:

„Robotnicy berneńscy! Obywatele! Nowa republika gorzko zawiodła wasze nadzieje. Kapitalizm jest obecnie silniejszy, niż był dotąd! Również militaryzm silnie nas gnębi. Żadnego postępu nie podobna dopatrzeć się u nas; przeciwnie, wszędzie panują nienawiść i przemoc! Obaliwszy mocarzy niemieckich, wszystkie swe nadzieje pokładaliśmy w naszym wodzu narodu. Naprożno jednak! Nasze żony i dzieci mrą z głodu, podczas gdy bogacze hulają! Nie oczekujcie więc od waszych dzisiejszych przywódców narodu polepszenia stosunków w kraju. Starają się oni o samych siebie nie zaś o lud. Ogarnął ich teraz wściekły szowinizm narodowy, tak, że ludu nie widzą. Jeśli ma lud otrzymać pomoc w swej niedoli, to przedewszystkiem muszą spory narodowościowe ustać. Bez żadnych kłótni narodowościowych musimy się wszyscy zastanowić nad tem, jak ma być wprowadzony ustrój komunistyczny! Precz z wszelkimi majątkami! Bez własności prywatnej odpada też konieczność militaryzmu. Szykujcie się! Godzina zapłaty zbliża się! Dźwigajcie się i wyzwólcie z pęt waszych! **Mamy już wielu zwolenników wśród żołnierzy i wśród ludności.** Skoro uderzy nasza godzina — stańcie wraz z nami do walki! Przyszłość z wdzięcznością i z czcią o was wspomni!".

Odewa ta potwierdza, bądź co bądź, doniesienia pism, że w wojsku czeskim szerzy się gwałtownie ruch bolszewicki. Centralistyczny „Dêlnicky dennik" nie solidaryzuje się z powyższą akcją, oświadczając, że stoi na gruncie republiki, ale republika ta musi być ludową nie zaś „republiką kłamstwa burżuazyjnego". Do redakcji dziennika „Rovnost", programowo zbliżonej do bolszewików rosyjskich, zgłosiła się podobno liczna delegacja byłych jeńców rosyjskich w Czechach, prawie samych bolszewików, i zażądała, aby „Rovnost" ogłosiła, że jeńcy ci nic wspólnego nie mają z powyższą akcją rewolucyjną.

Jednominutowy strajk kolejarzy francuskich.

(and). „Le Matin" z dnia 16 lutego zamieszcza wiadomość że sprawa sekretarza związku sieci drogi żelaznej Paris—Ljon—Mediterranée (P.-L.-M.) Leona Midol'a oddanego pod sąd wojenny, rozpoczęła się w Bourges.

Przy tej sposobności „Le Matin" przypomina następujące fakty, tyczące się tej sprawy:

28 stycznia, w południe, wszystkie pociągi kompanji P.-L.-M., będące w ruchu, stanęły na minutę na dany sygnał. Był to protest kolejarzy przeciwko zwlekaniu z poprawieniem ich warunków materjalnych. Około 800 osób z personelu kolejowego usłuchało wezwania, pochodzącego od głównego sekretarza związku, Midol'a. Publiczność nie zwróciła nawet uwagi na tę manifestacyjną przerwę w ruchu, która acz groźna dzięki swej powszechności, co do natychmiastowych skutków jednak okazała się czysto platoniczną.

Tegoż wieczora Midol został aresztowany w Perrigny pod Dijon w chwili, kiedy wychodził z warsztatów po skończonej pracy. Podobnie jak towarzysze jego, należał on do zmobilizowanych, i dlatego podlega kompetencji władz wojskowych.

Na żądanie Powszechnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), które rząd uwzględnił, Midol'a wypuszczono na wolność po upływie 3-ch dni.

Obecnie Midol został skazany na rok więzienia z zastosowaniem zawieszenia kary.

Tegoż dnia (15-go lutego) odbyło się na Giełdzie Pracy w Paryżu wielkie zebranie kolejarzy, które wyrok powyższy przyjęło z oburzeniem. Na wiecu było obecnych przeszło 12,000 osób. Zebrani uchwalili w rezolucji, iż podtrzymują żądania ekonomiczne, postawione przez ostatni zjazd kolejarzy. Upoważnili związek do przeprowadzenia tych żądań przed 15-ym marca i zobowiązali się do so-

lidarnej akcji w tym kierunku. Wiec wyraża swoją sympatję i poparcie towarzyszom, prześladowanym za działalność zgodną z zasadami syndykatu. W końcu wiec wita radośnie odrodzoną Międzynarodówkę robotniczą.

„L'Humanite“ z 16-go lutego zamieszcza tę rezolucję, oraz przypomina żądania, których zadośćuczynienia domagają się kolejarze. Chodzi im przedewszystkiem: 1) o ośmiogodzinny dzień roboczy i angielskie soboty; 2) o podwyższenie płacy, tak iżby najniższa wynosiła 2.400 fr., plus dodatki drożyźniane; 3) upaństwowienia dróg lelażnych.

Kolejarze we Francji przez trzy lata przeszło pracowali bez odpoczynku i nie korzystali z urlopów i kompanje nie płaciły im za te dodatkowe dni pracy.

Pomimo zapału, jakim się odznaczali przy pełnieniu obowiązków służbowych, przepracowanie i zmęczenie dają im się obecnie dotkliwie uczuć. Wielu maszynistów prowadziło pociągi po 40 godzin bez przerwy. To też pragną oni zmiany tych ciężkich warunków.

Przegląd prasy.

„Gazeta Polska“ pisze o wczorajszem głosowaniu nad ustawą poborową:

„Socjaliści zgłosili do wniosku poprawkę — wnosząc tylko uchwalenie 3-ch roczników: 1897, 98 i 99. W ten sposób zasadniczo stanęli na stanowisku uchwalenia poboru, zaznaczyli jednolitość frontu polskiego, zwróconego przeciw wrogom zewnętrznym i zagrożonego przez obce inwazje. Jednolitość ta mogła znaleźć wyraz manifestacyjny w jednomyślnym uchwaleniu przez całą izbę najpierw poboru 3 roczników, na które godzili się wszyscy — i poddaniu pod głosowanie sprawy 3-ch roczników spornych. Tak chciał przeprowadzić głosowanie marszałek, tego żądał imieniem socjalistów Daszyński, oświadczając, że socjaliści chcą manifestacyjnie głosować wraz z całą izbą za poborem. Tymczasem prawica uparła się i ze względów formalnych żądała głosowania najpierw poprawki socjalistów, mówiącej o wykreśleniu z ilości wymienionych w ustawie roczników — 3 roczników. W ten sposób gdy socjaliści głosowali za swą poprawką za poborem 3 roczników — większość głosowała przeciw, gdy zaś głosowano Ustawę samą mówiącą o 6-ciu rocznikach — większość głosowała za — socjaliści zaś wstrzymali się od głosowania. W ten sposób dzięki prawicy Izba przy drugim głosowaniu ustawy wojskowej nie dała wyrazu manifestacyjnego, jednomyślności Sejmu w sprawie obrony granic. Dlaczego prawicy tak na tym zależało — trudno zrozumieć, bowiem wynik głosowania i tak byłby ten sam. A tak, dzięki swej taktyce prowokującej w najwyższym stopniu lewicę, dzięki swym wystąpieniom, których próbkę dał znowu wczoraj poseł Mizera (generalny mówca prawicy!) wymyślający mniej lub więcej inteligentnie i kulturalnie lewicy, prawica staje się coraz wyraźniej grupą rozbijającą „jedność narodową“ — którem to hasłem ustawicznie szermuje — w sprawach najważniejszych. Taktyka prawicy w Sejmie staje się nawskroś demonstracyjną i demagogiczną“.

Natomiast „Dwugroszówka“ piorunuje na posła Dąbala...:

„Wraz z (socjalistami) przeciwko temu głosowało kilku tugutowców i — o hańbo! — jedyny w mundurze podporucznika poseł Tomasz Dąbal z „republiki tarnobrzeskiej“.

W sprawie rozpasania żandarmerji naszej **„Kurjer Poranny“** zaznacza:

„Sejm musi wciąż zaznaczać, że nie zniesie gospodarki kacyków w rodzaju starostów galicyjskich i kasty urzędników ministerjalnych. Tylko częściowo może to uleczyć wniosek posła Głąbińskiego o zreorganizowaniu służbowem ministerjów“.

Chlaśnięcia.

Nowy Donkiszot.

Skoro już głupstw „Kurjera“ stałem się Kadłubkiem *),
Spróbuję zanotować (humor pierwszej klasy!)
Najnowsze, donkiszockie Rabskiego zapasy
Z c. k. biurokratycznym galicyjskim bubkiem!

Siedzącego przy pełnej Lewentalów misie,
Rabbiego Władysława aż bierze cholera,
Że tylu ich (tych bubków) z Galicji się wdziera,
I węszy wciąż przy tłustych posad jadłospisie!

Więc się Rabski nastraja na ton Juvenalów **),
Choć zrozumie to nawet z Kulparkowa czubek,
Że i ten galicyjski, wygłodzony bubek
Też chce znaleźć w Warszawie swoich Lewentalów!...

...Aj, dalibóg, mój Władziu, to nienarodowo!...
C. k. bubek z Galicji, czy z Gniezna Pankracy,
Toć to przecież są swoi, ziomkowie, rodacy!...
...Teraz przyznasz mi chyba, że pokpiłeś głową!...

Wacław Wolski.

*) Bł. Wincenty Kadłubek, jeden z najdawniejszych naszych kronikarzy.

**) Juvenalis, najznakomitszy satyryk Rzymu Cezarów.

Gdańsk a Rada Miejska.

Na onegdajszem posiedzeniu plenarnem magistratu w obecności członków prezydjum Rady miejskiej powzięto jednomyślnie uchwałę następującą:

„W chwili, gdy na konferencji zwycięskich Państw sprzymierzonych rozstrzyga się pod hasłami słuszności i sprawiedliwości sprawa granic Państwa Polskiego od ściany niemieckiej, a cały naród polski podnosi głos w obronie polskich wybrzeży morza Bałtyckiego, zarząd miasta st. Warszawy w osobach członków prezydjum Rady miejskiej i magistratu w imieniu stolicy Polski, w myśl dążeń całego narodu uchwala:

Zważywszy,

że część Pomorza Bałtyckiego po obu stronach ujścia Wisły, z wyjątkiem krótkiego okresu władania niem przez Zakon Krzyżacki w ciągu szeregu stuleci była składową częścią Polski aż do jej rozbiorów, a najbliższe okolice Gdańska pomimo półtorawiekowej polityki eksterminacyjnej liczą nawet według urzędowej statystyki pruskiej przeszło 85 proc. ludności polskiej;

że sam Gdańsk łączy się bezpośrednio z obszarem polskim Prus Zachodnich, Warmji, Mazowsza Pruskiego i polskich powiatów Pomeranji i tworzy organiczną z tym obszarem całość;

że Gdańsk został gwałtem od Polski oderwany dopiero przy drugim rozbiorze Rzeczypospolitej, zaś dzisiejsza jego przewaga niemiecka jest wynikiem gwałtów, stosowanych do ludności polskiej i, jako taka, nie może być miarodajną przy rozstrzyganiu losów świata;

że Państwo Polskie, pozbawione ujścia Wisły, tej jedynej komunikacyjnej arterji wodnej i odepchnięte od wybrzeża morskiego, które przez setki lat posiadało, nie mogłoby spełnić tych zadań dziejowych, jakie ze względu na swą przeszłość historyczną, liczebność i położenie geograficzne dla cywilizacji i kultury świata spełnić może i musi.

Zarząd miasta stoł. Warszawy, pełen ufności w tryumf zasad, jakie zwycięskie państwa sprzymierzone wypisały na swoich sztandarach, w przekonaniu, że państwa te nie oddadzą Polski supremacji niemieckiej pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym, że nie uznają grabieży, jako prawnego tytułu posiadania, ani nie usankcjonują zbrodni rozbiorów na Polsce dokonanej, domaga się, by wybrzeże bałtyckie wraz z odwiecznym portem polskim, Gdańskiem, z Prusami Zachodniemi, polskimi powiatami Pomeranji, Warmią i południową częścią Prus Wschodnich zostało państwu polskiemu zwrócone.

**Prezydjum Rady miejskiej
i Magistrat m. st. Warszawy.**

Warszawa, 7 marca 1919 r.

Walne zebranie Zw. Rob. Nief.

Dnia 2 marca, w teatrze Powszechnym, odbyło się walne zebranie przy szczelnie zapełnionej sali.

Na porządku dziennym były sprawy następujące: sprawozdanie z działalności zarządu i kasy, oraz wybór nowego zarządu.

Pierwszy zabrał głos tow. Amanowicz, który wygłosił wyczerpujący referat o znaczeniu Związków zawodowych wogóle, zaś w szczególe o znaczeniu Związku zaw. nief.

Następnie w dłuższem przemówieniu dał sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Tow. Amanowicz wyliczył, w jakich fabrykach były prowadzone akcje, a mianowicie: w ministerjach i sądach (woźni), browarach, w pralniach chemicznych, teatrach, kinematografach; w fabrykach: hutniczych, cukierków, papierosów, piór, atramentowych, pomad, perfum; w zakładach przewozowych, mleczarskich, węgli, młynarskich i t. d. w mieście i na prowincji.

W zakładach tych prowadzenie akcji polegało na wystawianiu żądań ekonomicznych i załatwianiu zatargów, które wynikały z powodu usuwania robotników. Podwyżki osiągane wahały się pomiędzy 30 a 150%. W bardzo trudnych warunkach Związek się znajdował, gdy chodziło o prowincję, bo Związek finansowo, nie można powiedzieć, by dobrze stał. Przy Związku utworzyły się samodzielne związki: pracowników teatralnych, kinematograficznych, woźnych państwowych, młynarzy, hutników, pracowników browarnianych, oraz kilka sekcyj.

Drugim mówcą z kolei była tow. Łukaszewska, która dała sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Dochód przyniósł mk. 7,205 fen. 15, zaś rozchód mk. 5,328 fen. 20. W kasie na rok 1919 pozostało w gotówce mk. 1,876 fen. 95. Na dochód składały się składki członków, ofiary i dochód z wieczornic, urządzanych przez Związek. Skarbnik — tow. Łukaszewska następnie wymienia ilość członków, która z każdym dniem wzrasta.

Po sprawozdaniach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jednogłośnie został powołany na przewodniczącego tow. Amanowicz, któremu jeden z zebranych w imieniu członków serdecznie podziękował za pracę roku ubiegłego i nawoływał pozostałych, by w tym roku nietylko tow. Amanowicz pracował za wszystkich, ale cały ogół, należący do Związku.

Prócz tow. Amanowicza, powołani zostali do zarządu: H. Amanowicz, St. Mróz, Ant. Zarzycki, Mar. Święcicki, J. Federowicz, B. Duszyński, Br. Braunówna, Ap. Ledlecki, J. Kaczyńska, A. Bizulla. Do Komisji rewizyjnej: H. Deminet, W. Rybak, J. Jabłoński.

Na zakończenie referat polityczny wygłosił tow. Jesień.

Telegramy.

Rozejm złamany przez Niemców.

Poznań, 7 marca.

(WBK.). O niedotrzymywaniu warunków rozejmu przez Niemców świadczy następujący dokument, ogłoszony w prasie poznańskiej. Kilku niemieckich mieszkańców wioski Krzyżkówka (Kreuzwehr) zeznało dobrowolnie do protokułu co następuje:

1) 21-go lutego 1919 r. od strony załogi polskiej Krzyżkówki nie padł żaden strzał.

2) Za to strzelali Niemcy w ten sam dzień około pół do 9-ej wieczorem z armat, minometów, karabinów, kulomiotów, oraz granatami ręcznymi w kierunku na Spalony Młyn i Graniczny Młyn, i w następny dzień przed południem z armat na Krzyżkówkę, Spalony Młyn i Kaliska. Również 22-go lutego Polacy nie strzelali.

Mieszkaniec niemiecki z miejscowości Kamionny zeznaje 22-go lutego 1919 r. Przed mniej więcej 3-ma dniami wojsko Heimatschutzu odebrało rozkaz zaprzestania walki z powodu zawarcia rozejmu. Trzymano się tego rozkazu 24 godziny. Potem postanowiono na radzie oficerów dalej walczyć i powiedziano wojsku, że Polacy rozpoczęli walkę zaczepną, wobec tego rozejm jest przerwany, dlatego Niemcy atakowali dwukrotnie pociągiem pancernym Siejewo przy torze kolejowym pomiędzy Zdunami a Pyrzycami.

Delegacje robotnicze do rządu niemieckiego.

Wrocław, 8 marca.

(KP). Drogą okólną nadeszły tu spóźnione doniesienia o sytuacji w Berlinie. Wiadomości, dotyczące wydarzeń z dnia 6 b. m., przeczą jakoby marynarze Spartakusa opanowali budynek dyrekcji policji.

Delegacja robotników większości socjalistycznej udała się do Weimaru i przedstawiła rządowi szereg żądań. Rząd żądania te przyjął.

Według „Vorwärtsa“ brzmią one:

1) Rady robotnicze będą uznane jako organy wykonawcze dla spraw gospodarczych, kontroli prowiantów i rozdziału towarów;

2) centralna rada robotnicza współdziała w socjalizacji przemysłu;

3) socjalizacja przemysłu węglowego wniesiona będzie do konstytuanty jako rządowy projekt ustawy;

4) wykroczenia żołnierskie karane będą przez sądy cywilne;

5) rozdział środków żywności dokonywany będzie w zarządzie władz gminnych, z wykluczeniem pośredników.

Korpus generała Lüttwitza wkroczył do Berlina, zajął dzielnicę zachodnią i wyparł z niej Spartakusowców.

Rząd odrzucił uchwałę sowietu berlińskiego, domagającą się zawieszenia pism mieszczańskich.

Barbarzyństwo Ukraińców.

Przemyśl, 7 marca.

(WBK.). Jak donosi „Ziemia Przemyska“ Ukraińcy traktowali komisarzy polskich dla zawieszenia broni wbrew wszelkim zwyczajom i wbrew warunkom układu. Zawiązywano im po drodze oczy, mimo, iż funkcją ich było czuwać nad tem, aby nie przedsiębrano transportów wojska i materjału wojennego. W Samborze dokonali na nich pijani żołdacy ukraińscy napadu, podczas którego padły strzały, na szczęście nieszkodliwe. Ludność polska witała naszych oficerów serdecznymi szeptami. Pewien uczeń miał wznieść okrzyk na ich cześć, za co został ukarany chłostą i uwięziony.

---

24) **Andrzej Strug.**

„Sen nocy letniej“.

(Ciąg dalszy).

Życie nie może ustać ani na jedną chwilę. Wszelkie jego funkcje odprawiają się samorzutnie. Czyż noc dzisiejsza może rozczulać złodzieja? Funkcją czysto złodziejską jest niespanie. Jeżeli więc śpią u nas wszyscy, choć powinni czuwać, niepodobna wymagać od rzezimieszków wyjątkowej obserwacji momentów narodowych. A zważywszy jeszcze brak policji i...

Dalej zobaczył śmieciarza, który dźwigał z bramy kosze ze śmieciami do fury, zaprzęgniętej w maleńką habetę z wielkim łbem, zwieszonym do ziemi. Życie nie może ustać ani na jedną chwilkę. Wszelkie jego funkcje...

— I cóż, nie widział pan jeszcze Niemców?

— Gdzie?

— Byle gdzie.

— Niemców?

— Niemców!

— Niemców nie widziałem. Ale za wolską rogatką zbierają się facety z karabinami. Ludzi zaczepiają. Całą bandą tak chodzą. Aj, znać, że w mieście ani jednego salcesuna.

— To niezawodnie samoobrona!

— Ale spokojnych ludzi zaczepiają. Łobuzy są.

— A więc to może są powstańcy?!

— Jak pan powiada?

— Powstańcy. Uzbrojeni patrjoci! Gotowi w szlachetnym szaleństwie zginąć na progach miasta... Manifestacja krwi ofiarnej — ale — biada Warszawie!

— Wio mały! Wio dalej!

Poszwiński marzył. Zastęp szlachetnej młodzieży... Wymiana strzałów... Honorowi stolicy staje się zadość... Wróg zdumiony oporem — potężny Goliat i bohaterski Dawid z procą... Skończy się inaczej — ale chwała im! Skazane miasto płonie... Hekatomba, nieśmiertelny posiew krwi... Romantyczny epizod wielkiej wojny... Poezja polska uwieczni...

Na poczekaniu sam ze siebie tworzył się poemat. Poszwiński wsłuchał się w jego śpiew. Za małą chwilę utwór był gotowy. Gdy wróci do domu, zaraz go napisze, choć żadnych powstańców niema. Oni na Wolskich rogatkach, ani gdzieindziej. Szkoda!

I znowu zgnębiła go pustka, nicość, zwyczajność. Jakto? To jest wieczna buntownicza — Warszawa? Ha-ha-ha! Warszawa, która ubóstwiała kozaków i stertę kwiatów złożyła u stóp konia Wielkiego Księcia — sam na to patrzał — na rogu Alei Jerozolimskiej, we wrześniu, podczas przemarszu wojsk... Warszawa wierna poddana, Warszawa, która wydała Nużnikiewicza...

Znowu poemat. Rozszalały, przepotężny. Niech tam będzie, co chce, choć wszystkie redakcje się sprzysięgły — on jest genjalny! On się wydobędzie, rozbłyśnie, jak meteor...

Krótkie bojowe czterowiersze poematu kończyły się za każdą zwrotką płomiennym okrzykiem: Niech żyje Polska! I poeta zupełnie mimowiednie zaczął powtarzać te słowa raz po razu, coraz to głośniej, wreszcie huknął na całą ulicę:

— Niech żyje Poska!

Powtórzył ten okrzyk po raz drugi i trzeci. W zapamiętaniu nabierał tchu i roztwierał usta, żeby wołać dalej, aż wywoła jakieś coś, jakiś cud... Był w ekstazie.

Nagle zamarł, skulił się, chciał zawrócić, ale już było zapóźno. Przywarł więc plecami do ściany i dygotał. Tuż przed nim we wnęce bramy stało trzech żołnierzy. Stali w cieniu, czatując. Poszła precz cała ekstaza, cała poezja.

— Potem się obudził... Potem wyszedł. Żeby zginąć, o, Boże miłosierny, tu pod murem...

Przewiercił go nawskroś straszliwy sztych bagnetu. Ogłuszył go huk strzałów. Umierał. Ach — wszak to mu się wyśniło!...

Zabijała go wyobraźnia.

— Radi Boga, barin pożalejte!...

— Christa radi, barin czestnyj!...

— My sdajom sia!...

— Wsio troje zdajomsia w plen!...

Żołnierze byli bez broni. Z czapkami w ręku, zgięci i brodaci, wyglądali na trzech dziadów. Opowiadali jeden przez drugiego, jak zabłądzili w mieście po nocy, jak się umordowali na wojnie i że już więcej „moczi niet“, i że już więcej nie chcą, że się zmówili we trzech, żeby się poddać, że nie jedli nic przez cały dzień...

Poszwiński pogadał z nimi dobrotliwie, dał im kilka rad, życzył powodzenia w niewoli i uciekał w radości, jak tryumfator. Ponosił go zapał. Idąc, podskakiwał, ale już nie wydawał okrzyków. Nie wiedział dokąd dąży i poco się tak śpieszy, ale już niezłomnie spodziewał się naprawdę czegoś niesłychanego. Gotów był również do wielkich czynów.

Straszliwe niebezpieczeństwo i jego cudowne uniknięcie podniosły go. W imaginacji zajaśniało niezwłocznie tysiące niemożliwych możliwości. Niebawem, niebawem na pierwszym lepszym rogu ulicy spotka coś, zobaczy coś, co jest wreszcie istotą tej nocy, jej tajemnicą, jej prawdą...

Niebawem dogonił podstarzałego pana, który zwolna dreptał sobie, postukując laską.

— Dobry wieczór panu!

Nieznajomy odwrócił się jednym rzutem, jak oparzony.

(D. c. n.).

Wyjazd Paderewskiego do Poznania.

Warszawa, 8 marca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem prezydent ministrów wyjechał do Poznania, w celu widzenia się z misją ententy oraz w celu uzyskania od Naczelnej Rady Ludowej pomocy dla Lwowa. Prezydentowi towarzyszyli: pani Paderewska, dr. hr. Skarbek, dr. Longchent, atlaché major Iwanowski, sekretarz osobisty Strakacz oraz sekretarz Karszo - Siedlecki.

Poznań, 8 marca.

(P. A. T.). Dziś rano o g. 9-ej przybyli do Poznania: Prezes ministrów Paderewski z żoną, minister Englich, hr. Skarbek i szereg innych wybitnych osobistości. Na dworcu powitali gości komisarze Korfanty, Poszwiński i p. Ponikiewicz szef wydziału politycznego. Pp. Paderewscy zamieszkali w Bazarze, a część innych przybyłych gości w hotelu Rzymskim.

Przyjęcie dla misji międzysojuszniczej.

Poznań, 8 marca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem odbyło się przyjęcie dla misji międzynarodowej u generała Dowbór - Muśnickiego. Oprócz członków misji gen. podejmował w swych apartamentach licznych przedstawiciei wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Miłą niespodziankę stanowiło dla gości wyświetlenie obrazów kinematograficznych, przedstawiających: przybycie Francuzów do Metzu, wręczenie sztandarów wojskom polskim we Francji oraz przyjęcie misji w Poznaniu na ul. Wolności i w ratuszu.

Interpelacja o Poznań'u.

Berlin, 8 marca.

(P. A. T.). „Deutsche Allgemeine Zeitung" (dawniej „Norddeutsche") donosi z Weimaru: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego narodowi liberali wnieśli interpelację w sprawie sytuacji w Poznańskiem. Uzasadniała ją pani Schirmacher. Zdaniem jej Niemcom zagraża większe niebezpieczeństwo na wschodzie niż na zachodzie. Na kresach wschodnich toczą się walki. Mimo rozejmu Polacy walk nie zaprzestali. Wyznaczono linję demarkacyjną na ziemi niemieckiej, co uważać należy za hańbę. Linja ta jest źle ustanowiona, gdyż obejmuje miejscowości niemieckie, znajdujące się w posiadaniu Niemców. Nawet tej linji Polacy nie przestrzegają. Niemcy obowiązani są zaprzestać walki, dla Polaków zaś takiego obowiązku niema. Niemcy ograniczają się do defenzywy, Polakom zaś nikt nie broni atakować.

O zwrot broni przez Niemców.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskrowy). Grupa niezawisłych w Izbie francuskiej zgłosiła wniosek domagający się, aby Niemcy zwrócili w całości wszystką broń i artylerję, jaką zabrali Francji w wojnach w latach 1814 i 1815, oraz 1871.

Granica polsko-rumuńska.

Kraków, 8 marca.

(KP). W korespondencji z Bukaresztu donosi „Ilustr. Kurjer Codz.", że myśl wspólnej granicy polsko - rumuńskiej znajduje licznych zwolenników i silne poparcie w miarodajnych kołach rumuńskich. W Bukareszcie oczekują, że także ze strony Polski nastąpi poważna akcja w tym kierunku.

Szajka złodziejska we Lwowie.

Lwów, 7 marca.

(WBK.). Od dnia 25-go lutego trapi mieszkańców Lwowa, jak informuje „Wiek Nowy" szajka złodziei, która przebrana w mundury wojskowe dokonuje licznych śmiałych kradzieży i włamań. Częstokroć uformowana w patrol żołnierzy i zaopatrzona we wszelkie potrzebne legitymacje i w broń, napada wprost na ulicy idących przechodniów i pod pozorem legitymowania zabiera portfele ze znaczną kwotą i biżuterję, lub też pod pozorem przeprowadzania rewizji, wpada jako patrol wojskowy do mieszkań lub lokali publicznych i konfiskuje wszystko co można, gotówkę, biżuterję, garderobę, srebro i wartościowe klejnoty. Władze bezpieczeństwa są narazie wobec tego bezradne.

Stemplowanie koron.

Kraków, 6 marca.

(WBK). Ostemplowana korona czeska, na której wyższy kurs liczył rząd czeski, niemal całkowicie zawiodła, jak stwierdza „Kurjer Codzienny" na zasadzie informacji z Wiednia. Mimo, iż połowę koron ostemplowanych zatrzymał rząd czeski przymusowo na pożyczkę państwową, czyli połowę wycofał z prywatnego obiegu, giełda zagraniczna zareagowała tylko bardzo nieznaczną zwyżką na dobro korony ostemplowanej, kiedy więc korona austrjacka nieostemplowana ma w Szwajcarji k... 22 centimów, ostemplowana czeska podn...ła się ledwie na 27 centimów, lecz już wkrótce spadła do 26 centimów.

Sfery giełdowe objaśniają to zjawisko tem, że ostemplowanie korony przez Jugosłowian, a następnie Czechów zachwiało wartością korony, której wypowiedziały ufność narody byłej Austrji, tymczasem dla podtrzymania kursu korony powinno było nastąpić porozumienie między wszystkiemi interesowanemi krajami po likwidacji Austro-Węgier.

Reprezentacje małych narodów.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Ag. Havasa). W myśl uchwały małych państw, jedynem z małych państw europejskich, które będzie reprezentowane w komisji finansowo-ekonomicznej, będzie Portugalja. Poza tem mianowano delegatów dla Chin, Brazylji, Peru, Panamy, Boliwji, Kuby, Sjamu i Ekwadoru. Ani Belgja, ani Rumunja, ani Serbja, ani Grecja, które brały znaczny udział w wojnie, nie są reprezentowane.

Zdaje się, że wielkie mocarstwa nie zgodzą się na ten skład komisji, gdyż jest on zanadto paradoksalny.

Według dziennika „Journal", komisja polska zajęła się sprawą przyznania Polsce wyjścia na morze Bałtyckie. Jako jedyny sposób radykalnego załatwienia kwestji uznano przyznanie Gdańska państwu polskiemu.

Dziennik „L'Homme Libre" pisze: Zdaje się, że konferencja paryska pragnie zakończyć sprawę wznowienia rozejmu przed 15-ym marca. Być może, że uchwała będzie ratyfikowana w sobotę na plenarnem posiedzeniu w obecności Wilsona. Następnie rada dziesięciu miałaby obradować nad sprawą Rosji.

Żądania Focha.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Tel. własny). „Temps" donosi, że marszałek Foch zażądał wydania jednego z dział, z których ostrzeliwano Paryż na daleki dystans. Działa te wywieziono do Moguncji. Żądaniu Focha stanie się zadość.

P. Filipowicz popisuje się.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). „Temps" zamieszcza dłuższy artykuł swego korespondenta berneńskiego, który zasięgnął szeregu informacji od p. Tytusa Filipowicza. Program Lenina i Trockiego według jego informacji zmierza do zajęcia Litwy i Białorusi i do najazdu na Polskę, aż do granic Niemiec. Wykonanie tego programu ma się rozpocząć na wiosnę. Zdaniem p. Filipowicza Polacy mogą zmierzyć się z bolszewikami, mając silną stutysięczną armję. Braknie Polakom materjału wojennego, artylerji, karabinów i amunicji. Jeżeli otrzymamy brakujący materjał—mówił p. Filipowicz—to sami damy sobie radę z bolszewikami i wyprzemy wgłąb Rosji. Ententa, która przystąpiła do rozbrojenia swych wojsk, ma materjału tego poddostatkiem, dlaczegóż nie udziela nam go. Armja bolszewicka liczy miljon żołnierzy. Z tego jedna trzecia jest b. dobrze uzbrojona i wyekwipowana. Karność wśród bolszewików jest wzorowa. Za każde przestępstwo czeka żołnierza kara śmierci. Najemnicy chińscy rozstrzeliwają na miejscu każdego żołnierza, który okazuje słabość lub waha się w wykonaniu rozkazów. Dopóki armja ta będzie istniała, bolszewicy mogą drwić sobie z całego świata, skoro jednak armja ta zostanie pobita, to rządy bolszewickie ustaną. Niechże więc ententa da nam materjał wojenny, a my podejmiemy się pobić bolszewików, a wraz z nimi rządy Trockiego. Rosjanie i Prusacy są z urodzenia sprzymierzeńcami. Jeżeli pobili się kiedykolwiek, to tylko na to by następnie zadzierzgnąć tem ściślejsze węzły przyjaźni. Niemcy krzyczą, że bolszewicy im zagrażają, ale krzyk ten podnoszą dlatego, aby zamaskować plany Hindenburga, który zmierza do zorganizowania swej armji i do napaści na brzegi Renu. Skoro tylko bolszewicy połączą się z Prusakami, socjalizm azjatycki Lenina wraz z barbarzyństwem środkowo-azjatyckim zaatakuje burżuazję na zachodzie, celem wyniszczenia cywilizacji zachodniej. Na tem polega też największe niebezpieczeństwo. W całej Rosji uprawia się teraz ożywioną propagandę przeciwfrancuską i przeciwangielską. Omówiwszy stosunki wewnętrzne w Polsce, zakończył p. Filipowicz swe informacje słowami: Naród nasz pragnie widzieć Polskę odbudowaną w granicach historycznych z r. 1772 na podstawie [illegible] z Litwą i Białorusią. Nie jesteśmy ani imperjalistami, ani militarystami, zmierzamy jedynie do federacji ludów wolnych, która jest podstawą Ligi Narodów, a którą Polska pierwsza zrealizowała 5 wieków temu. Lud nasz pragnie gorąco, aby Polska odzyskała swe granice z czasów przed rozbiorem Polski. Odbudowanie takiej Polski stanie się najlepszą barjerą tak przeciw socjalizmowi azjatyckiemu Lenia, jakoteż przeciw zamysłom pruskim, stanie się najlepszą i pewną rękojmią bezpieczeństwa Europy wschodniej i najlepszem rozwiązaniem sprawy załamowania imperjalizmu niemieckiego.

Wielkie zgromadzenie w Serajewie.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Te. własny). Do „Temps'a" donoszą z Serajewa: W Serajewie odbyło się wielkie zgromadzenie, mające na celu utworzenie wielkiej partji konstytucyjnej w parlamencie pod dynastją Karadziordżewiczów i wybrano komitet, na którego czele stanął minister spraw wewnętrznych Pribiczewicz.

Do tegoż pisma donoszą z Londynu, że admirał Sir Wemyss, pierwszy lord admiralicji, został upatrzony na gubernatora Malty. Pierwszym lordem admiralicji ma zostać admirał Beatty.

Komunikat Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zawiadamia, że Sekcja ochrony pracy podejmuje szereg ankiet, w celu zbadania warunków pracy, oraz stanu gospodarczego gałęzi pracy, zatrudniających kobiety w przemyśle wielkim i drobnym, w rzemiośle, chałupnictwie i handlu. Drogą ankiet postanowiono również zbadać warunki pracy kobiet w biurach i bankach prywatnych, urzędniczek państwowych i komunalnych, oraz służby domowej.

Udział doradczy w przeprowadzeniu ankiety przyjmują przedstawiciele państwowego urzędu statystycznego ministerjów przemysłu i handlu, oraz zdrowia publicznego.

W dniach najbliższych rozpoczyna się prace, dotyczące przemysłu konfekcyjnego krawieckiego i bieliźniarskiego od narad z poszczególnemi grupami kierowników przedsiębiorstw zarobkowych i społecznych, przedstawicielami związków zawodowych, oraz jednoczesnemi wywiadami wśród rzeczoznawczyń. Kierownicy i kierowniczki otrzymują zaproszenia na posiedzenia zbiorowe.

Robotnice przemysłu konfekcyjnego, a zatem zajęte przy krajaniu i szyciu bielizny, okryć, sukien, bluzek, w konfekcji gotowej wszelkiego rodzaju, damskiej i męskiej, proszone są o zgłaszanie się do Sekcji ochrony pracy ministerjum pracy i opieki społecznej, Referat pracy dzieci i kobiet ul. Rysia nr. 1, II piętro w dni powszednie od godziny 1—2 po poł., oraz od 7½ —8½ wieczorem dla złożenia informacyj, dotyczących warunków ich pracy.

Dwunaste posiedzenie Sejmu.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10-ej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabierają głos rabin Perlmutter i p. Hirszhorn (ludowiec żydowski), składając oświadczenia w sprawie stosunku Żydów do służby wojskowej. Na porządku dziennym sprawa położenia służby folwarcznej. Przemawia w imieniu P. S. L. (grupa Wyzwolenia) Woźnicki. Następnie *tow. Malinowski*, który dosadnie ilustruje gwałty obszarników i żandarmerji, popełniane w stosunku do walczących o poprawę bytu robotników rolnych. Lewica i centrum okrzykami oburzenia z powodu tych gwałtów sekunduje mówcy.

Następnie zabiera głos minister Iwanowski.

Okólnik do komisarzy rządowych.

Wydział prasowy M. S. W. komunikuje, że do komisarzy rządowych rozesłany został okólnik treści następującej:

Opinja publiczna jest barometrem dla każdego rządu demokratycznego, ona bowiem jest wyrazicielką dążeń mas narodu, a tem samem wskazuje drogę postępowania, jaką rząd dla dobra państwa kroczyć powinien. Zbadanie zaś opinji publicznej jest dla administratora politycznego możliwie jedynie przy zachowaniu ściślejszego kontaktu z wszystkiemi warstwami społecznemi miejscowej ludności, bez żadnych uprzedzeń do tej lub innej grupy. Objektywne badanie wszystkich prądów społecznych dozwoli komisarzowi rządowemu skierować je w jedno łożysko i nadać kierunek pożyteczny dla państwa, lub też prądy szkodliwe unicestwić za pomocą prądów zdrowych i pożytecznych. Stanowisko komisarza zostanie wzmocnione, potrafi on wyzyskać inicjatywę publiczną lub też skutecznie wystąpiś z inicjatywą rządową.

Z powyższych względów Ministerjum spraw wewnętrznych zaleca panu utrzymać możliwie ścisły a objektywny kontakt z miejscowem społeczeństwem i jego zrzeszeniami w postaci wszelkich związków i stowarzyszeń zarówno politycznych, jak i ekonomicznych, bacznie przestrzegając zasady, że komisarz rządowy, będący narzędziem w rękach jednej grupy społecznej, staje się obcym, a często nawet nienawistnym dla grup pozostałych i że interes państwa winien dominować nad wszystkiemi innemi uczuciami administratora politycznego.

Za ministra spraw wewnętrznych
Józef Bek, w. r.

Towarzysze i Towarzyszki!

Popierajcie swoje pismo codzienne.

Wydział organizacyjno-agitacyjny C. K. R. P. P. S.

OKÓLNIK Nr. 6.

Do organizacyj miejscowych (dzielnicowych).

INSTRUKCJA DO POBIERANIA podatku partyjnego.

1. Stały podatek partyjny w wysokości 1 m. 2 kor. mies. (dla bezrobotnych 20 fen. — 40 hal.) pobierany jest za pomocą marek nalepianych na książeczki legitymacyjne.

2. Podatek ten ściągany jest przez poborców (skarbników) w organizacjach miejscowych (dzielnicowych) i przelewany przez nich w całości do kasy Komitetu okręgowego (O. K. R.).

3. Poborca powinien być zaopatrzony w **Notatnik obrachunkowy** (według załączonego wzoru). Z lewej strony ma wpisaną przez skarbnika Komitetu okręgowego ilość wydanych mu marek podatkowych, z prawej zaś strony tenże skarbnik wpisuje mu ilość gotówki przez niego ściągniętej, z otrzymania której kwituje w odpowiedniej rubryce.

4. Organizacje miejscowe (dzielnicowe) **nie mogą samodzielnie rozporządzać funduszami partyjnemi.** W razie jeżeli dana organizacja potrzebuje pieniędzy na własne potrzeby, zwraca się z tem do Komitetu okręgowego, który może jej wyznaczyć czy to pewien stały miesięczny procent, czy też jednorazowo wypłacić potrzebną sumę. Z sum tych organizacje mają przed końcem miesiąca przesłać Komitetowi okręgowemu dokładne sprawozdanie, z załączeniem pokwitowań na poczynione wydatki (dowodów kasowych).

5. Do zbierania wszelkich naddatków, ofiar i innych nieprzewidzianych dochodów organizacje otrzymują z kasy Komitetu okręgowego bloczki, które również przesyłają do kasy okręgowej w miarę, gdy bloczek się skończy.

6. W razie jeżeli organizacja urządza u siebie koncert, wieczornicę, zabawę ogrodową lub inne przedsiębiorstwo dochodowe, obowiązana jest złożyć Komitetowi okręgowemu dokładne sprawozdanie rachunkowe z załączeniem pokwitowań (dowodów kasowych) na wszystkie wydatki. Dochód z takiego przedsiębiorstwa dochodowego kwituje się również za pomocą bloczków C. K. R.

3 marca 1919 r.

WZÓR NOTATNIKA OBRACHUNKOWEGO.

Strona 1-sza (tytułowa).

Okręg........

NOTES OBRACHUNKOWY

poborcy podatkowego w........

(pieczątka O. K. R.).

Przew. O. K. R. (podpis) Skarbnik O. K. R. (podpis).

Poborca (podpis).

STRONA 2-ga				STRONA 3-cia			
PODATKI							
Miejscowość . . .				Okręg			
Data	Marki	Mk. f.	Podpis odbiorcy	Data	Gotówka	Mk. f.	Podpis skarbnika

Kronika.

(l) **Kierownikiem wydziału archiwów państwowych** w ministerjum oświecenia został dr. Józef Paszkowski.

(l) **Liberum veto przeciw „Liberum veto“.** Były minister opieki społecznej p. Chodźko, za umieszczony w swoim czasie artykuł w „Liberum Veto“, wystąpił przeciwko redaktorowi tego pisma p. Nowaczyńskiemu o potwarz w druku.

(l) **Wydział zaopatrywania** postanowił nie wydawać w bieżącym okresie chleba pszennego na świadectwa lekarskie. Jednak bez takiego świadectwa widnieje wszędzie chleb biały w dość znacznej ilości.

(l) **Zarząd przymusowy** ustanowiony został nad włocławską fabryką sulfit-celulozy J. M. Cassirer we Włocławku.

Nowy miesięcznik. Z dniem 28 z. m. r. b. w Krakowie wychodzić zaczął miesięcznik artystyczny „Wianki“, który obejmie wszystkie dziedziny sztuki przedewszystkiem polskiej. Wydawać go będzie grono artystów-malarzy krakowskich pod hasłem służenia prawdziwemu pięknu i polskiej kulturze. „Wianki“ zastąpić pragną tandetne wydawnictwa cudzoziemskie.

(g) **Odzież dla ubogich.** W połowie bieżącego miesiąca nadejdzie pięćdziesiąt wagonów odzieży, która jako dar Stanów Zjednoczonych, będzie sprzedawana ubogiej ludności po cenach minimalnych, któreby pokryły koszt przewozu z Gdańska, oraz drobne wydatki administracyjne.

(a) **Koszty kuracyjne.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 20 lutego r. b. wprowadzone zostały, **poczynając od dnia 1 marca 1919 roku** następujące normy opłat za leczenie chorych, w oddziałach: wewnętrznych, chirurgicznych, zakaźnych, dziecinnych i zakładach położniczych po mk. 10; umysłowo-chorych — mk. 7.50; ocznych i w Otwocku — mk. 8.00; przytułkowych — mk. 6.00; w oddzielnych pokoikach: o jednem łóżku — mk. 25.00, o paru łóżkach — mk. 15.00.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś z powodu zjazdu artystów plastyków odczyt prof. Stanisława Noakowskiego nie odbędzie się; natomiast p. W. Piaskowski z Łodzi wygłosi referat p. t. „Rysunek w szkole powszechnej“. Podkomisja rysunkowa uprzejmie prosi swych członków o łaskawe przybycie, jak również osoby interesujące się metodyką nauczania rysunków.

(m) **Walka z bandytami.** Wczoraj w nocy we wsi Niegowie gm. Zabrodziu w odległości 10 wiorst od Wyszkowa, stojący na warcie na szosie policjanci państwowi: 22-letni Leon Bielski i 27-letni Bronisław Budek, zatrzymali wóz na którym znajdowało się około 10 ludzi.

Gdy Budek zapytał się o paszport, wówczas powożący wyjął rewolwer, strzelił i zranił Budka w ramię. Również jeden z jadących dał kilka strzałów i zranił Bielskiego w klatkę piersiową i rękę.

Wówczas Budek, mimo postrzału, ukrył się w rowie i z za stosu kamieni zaczął strzelać z karabinu do bandytów. Od strzałów tych zabity został koń. Bandyci dali jeszcze kilka strzałów, poczem uciekli pieszo do pobliskiego lasu. Budek zawiadomił o wypadku wartę w Niegowie, skąd wyruszyła obława na bandytów, której wynik narazie niewiadomy. Na wozie znaleziono ubrania damskie i męskie, bieliznę, oraz artykuły żywnościowe — wszystko to bandyci zrabowali tej nocy u gospodarza w sąsiedniej wsi Kicinie.

Ranionych policjantów przywieziono wczoraj rano do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan Bielskiego ciężki.

(m) **Krwawa zemsta.** Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. na Wąskim Dunaju, przed domem nr. 12, b. szeregowiec 3-go pułku ułanów, Kazimierz Paź, z pobudek zemsty o kochankę, strzelił z karabinu do Edwarda Kamionkowskiego, również szeregowca i zranił go ciężko w brzuch. Pogotowie odwiozło K. w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego. Paź po dokonaniu zbrodni, zbiegł. Jak się okazało, jest to znany w dzielnicy staromiejskiej opryszek, któremu świeżo udało się zbiedz z frontu lwowskiego i jako dezerter poszukiwany jest przez żandarmerję polową. W mieszkaniu kochanki Pazia policja znalazła karabin rosyjski i sporo amunicji.

(m) **Z głodu.** Na rogu ul. Młynarskiej i Leszna zachorował nagle piekarz, lat 26, niewiadomego nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i po udzieleniu pomocy pozostawił chorego na miejscu.

(m) **Fatalne upadki.** Na Nowym Zjeździe tragarz, lat 37, niosąc ciężar, upadł tak fatalnie, że złamał żebro.

— Na ul. Kruczej róg Nowogrodzkiej upadła 62-letnia kobieta i potłukła lewy bok. Obojgu poszwankowanym udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Do ambulatorjum Pogotowia zgłosił się piekarz, lat 28, któremu w piekarni na [illegible] maszyna poszarpała w trybach lewą rękę.

(m) **Napad bandytów.** Trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania Franciszka Obojskiego b. właściciela domu przy ul. Sandomierskiej 6, w Mokotowie. Po steroryzowaniu Obojskiego i syna jego, Czesława, bandyci związali ich i [illegible] w mieszkaniu. Obojski zdołał uwolnić się z więzów, pochwycił pogrzebacz i usiłował bić pilnującego ich bandytę, lecz ten rękojeścią rewolweru zranił O. w głowę. Bandyci zrabowali 10.000 marek gotówką, zegarek i list zastawny Tow. Kredytowego Ziemskiego na 1,000 marek, poczem uciekli.

(m) **Ucieczka ze Lwowa.** Do 14-go komisarjatu zgłosiła się 13-letnia Marjanna Grabowska i zawiadomiła, że we wtorek ubiegły opuściła ze swą matką, Heleną, Lwów, udając się w kierunku Warszawy. W czasie przesiadania na kolei, przypuszczalnie w Brześciu, matka jej zginęła, zaś Grabowska przyjechała. Dziewczynka tak jest przestraszona wypadkami rozgrywającymi się we Lwowie, że nie może udzielić bliższych szczegółów.

(m). **Odebrany spirytus.** Funkcjonarjusze Urzędu śledczego aresztowali w Sielcach Hiba i Walę Hajwentregierów, przewożących 4 banie spirytusu, który opieczętowano i złożono w 20-ym komisarjacie.

(m). **Aresztowanie handlarzy bonami.** Podczas obławy, zarządzonej przez funkcjonarjuszy Urzędu śledczego, aresztowano 16 osób, przy których znaleziono większą ilość kart chlebowych.

(a). **Kary.** Za stwierdzenie nieporządków sanitarnych na bazarach przy ul. Świętojerskiej nr. 46 i przy ul. Franciszkańskiej, Urząd zdrowia publicznego uchwalił na właścicieli tych bazarów nałożyć po 100 mk. kary.

Z sądów.

Lichwa mieszkaniowa.

Pod ciężkim zarzutem uprawiania lichwy mieszkaniowej zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych sądu okręgowego rządca domu nr. 2 przy ul. Wilczej Tadeusz Perwozajtys.

W domu tym będącym własnością p. Umiastowskiej Korwin-Milewskiej zajmował mieszkanie K. Budzewicz, któremu podwyższono komorne z 1,300 mk. na 5.500 mk. rocznie.

Gdy ostatecznie rządca odmówił przyjęcia komornego w stosunku do normy dawniejszej — sprawa oparła się o prokuratora.

Na posiedzeniu sądowem rządca tłumaczył się, że gdy w wyniku zatargu chciał już przyjąć komorne według dawnej normy — nie mógł się jakoś spotkać z lokatorem i tak zaniechano załatwienia sporu.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Borkowski) skazał Perwozajtysa za 3,000 mk. grzywny, lub w razie niemożności zapłacenia na 3 miesiące aresztu.

Wyrok ten, nawiasem mówiąc, mylnie podany przez jedno z pism, postanowiono podać do wiadomości publicznej i wywiesić w domu nr. 2 przy ul. Wilczej.

Czytaj, czy bij?

Istniało w Warszawie Towarzystwo „Czytaj“, poświęcone popularyzacji wiedzy, członkami zarządu którego byli dr. filozofji Stanisław Hamczyk, artysta-malarz Bohdan Nowakowski i dziennikarz Stefan Gacki. Z powodu niezgodności przekonań postanowiono usunąć d-ra Hamczyka z zarządu, ten jednakże faktycznie nie chciał ustąpić i, choć pozbawiony godności członka, przychodził do lokalu towarzystwa.

Na tem tle powstały spory i z braku innych argumentów w dyspucie Nowakowski i Gacki, jak twierdził Hamczyk, pobili go silnie, na dowód czego składał świadectwo lekarza, dowodząc, że fizjonomja p. Hamczyka opatrzona była szeregiem uszkodzeń. Jak twierdził poszkodowany, stanowiło to akt zemsty za opozycję jego w przemianowaniu towarzystwa „Czytaj“ na oddział loży masońskiej „pod wschodzącą gwiazdą“; oskarżeni utrzymywali, że zmuszeni zostali do usunięcia Hamczyka, który awanturował się i pierwszy zaczął zachowywać się agressywnie.

Sąd okręgowy skazał Gackiego i Nowakowskiego na tydzień aresztu bezwzględnego.

Wyrok ten niezadowolił stron, Hamczyk uważał go za zbyt łagodny i żądał podwyższenia kary, Nowakowski i Gacki, za zbyt surowy, domagali się uniewinnienia.

W sądzie apelacyjnym obrońca Gackiego adw. przys. Świeszewski, zestawiając szereg artykułów postępowania karnego, dowodził, że czyn imputowany Gackiemu uległ już przedawnieniu, merytorycznie zaś Gacki z powodu niebytu faktycznego winy, ulega uniewinnieniu.

Sąd odrzucił przedawnienie, lecz Gackiego uniewinnił, uchylając wyrok pierwszej instancji. Gorzej wyszedł Nowakowski, gdyż podwyższono mu karę aresztu do dwóch tygodni.

Teatr i muzyka.

TEATR WIELKI: „Otello“, dramat muzyczny w 4 aktach Verdi'ego.

Pierwsze przedstawienie „Otella“ odbyło się w roku 1887 w Medjolanie z udziałem słynnego tenora Tamagno Francesco i Pantaleoni Romilda. U nas opera ta wystawioną była przed 20 laty. Dobrze więc uczyniła dyrekcja, że zapoznała obecnie publiczność z dziełem wielkiego talentu. Podpora naszej opery, arcykapłan współczesnej muzyki włoskiej Verdi, ogłosił niegdyś ukończonego „Otella“ za ostatnie swe dzieło; było jednak inaczej, gdyż stworzył jeszcze w roku 1893 „Falstaffa“ w stylu Wagnera. Libretto, ułożone przez Boita w przekładzie Muszyńskiego (według tragedji Szekspira), odznacza się pięknym stylem, poetycką siłą i niezwykłą jaskrawością kolorytu.

Muzyka jest ściśle zastosowana nietylko do sytuacji ale i do brzmienia słów, charakter jej przeważnie dramatyczny. W instrumentacji znać wielkie bogactwo i pomysłowość. „Otello“ jest typowym dramatem muzycznym, niezwykle melodyjnym i jest tu dużo scen pełnych liryzmu i poetyckiego uroku (Pieśń Desdemony: „O wierzbo! I skroń strudzoną w zadumie kłoni, tak śpiewa, a śpiewa i t. d.“, dalej modlitwa „Łaskiś pełna, błogosławion owoc żywota twojego i t. d.“).

Do typowo dramatycznych scen zaliczyć należy duet Otella i Jagona w akcie 2-im, i owo słynne credo Jagona „wierzę, że mnie podobnym sobie chciało mieć złe bóstwo i t. d.“. Arja Otella w akcie 3-im „Bóg zesłać może jak chce na mą głowę zrządzeniem świętem cień blady i t. d.“ należy do bardzo trudnych pod względem wokalnym. Ustępy chóralne więcej znamienne to: „Litości! litości na Boga“ w końcu aktu 3-go. Otello, zgnębiony nurtującem go podejrzeniem i zazdrością, rozpacza: śpiewa wówczas słynną arję „teraz żegnajcie mi o święte wspomnienia i t. d.“. Z braku miejsca nie mogę wspomnieć o wielu cennych zaletach tego dzieła muzycznego; przejść więc należy z konieczności do wykonania. Oto benefisant p. Gruszczyński, jako aktor, spisał się dzielnie: grał z dużą ekspresją dramatyczną, z uczuciem i zrozumieniem; pod względem wokalnym nieco gorzej, gdyż znać było pewne zmęczenie w górnych nutach. P. Palewicz był doskonałym Jagonem, naogół głos jego brzmiał donośnie, choć w przejściach z górnych nut do medjum znać było pewną ostrość. P. Polińska-Lewicka miała dużo słodyczy, uczucia i miękkości w głosie; ton niczem wiolonczela, jakaś skarga i nuta żałosna brzmiały w jej śpiewie. Mossoczy, Dygas i Dobosz dobrze śpiewali niewielkie swe partje (Lodowica, Rodryga i Kassja). Chóry śpiewały wcale czysto, dźwięcznie i rytmicznie. Orkiestra starannie przygotowana naogół sprawiła się dobrze.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Oniegin“ Czajkowskiego, z Brzezińskim w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dziś premjera doskonałej komedji włoskiego pisarza Goldoniego p. t. „Mirandolina“ z Przybylko - Potocką, Broniczówną i Zelwerowiczem w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta“.

Teatr Mały. „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. „Nie śmiem“.

Teatr Nowości. „Księżna Czardaszka“.

Teatr Praski. „Córka pułku“.

Teatr Powszechny. „Zbójcy“.

Teatr im. Staszica. Dziś premjera „Hajduczka“ Sienkiewicza.

Miraż. Nowy program.

Z Filharmonji. Jutro w Filharmonji poranek, w którym wystąpią: śpiewaczka p. Marja Święcka i skrzypek p. Araszkiewicz.

Koncerty. Dziś o godz. 8 wiecz., w sali Hermana i Grossmana odbędzie się ciekawy koncert kameralny Pulmana; zaś w sali Stowarzyszenia techników wieczór utalentowanej deklamatorki Kazimiery Rychterówny.

Do Zarządów Związków Zawodowych Rob. Rolnych.

Na zasadzie porozumienia między Komisją Centralną związków zawodowych a zarządem głównym polskiego Stronnictwa Ludowego powstał w Warszawie Komitet organizacyjny związków zawodowych robotników rolnych, mający na celu ujednostajnienie działalności związków zawodowych robotników rolnych na całym obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pierwszym czynem Komitetu organizacyjnego jest wydanie projektu ustawy zw. zaw. robotn. rolnych i regulaminu, oraz zwołanie zjazdu delegatów związków zawod. robotników rolnych. Zjazd odbędzie się w Warszawie 16 marca roku bieżącego. O miejscu posiedzeń zjazdu przyjeżdżający dowiedzieć się mogą w lokalu Centrali zw. zaw. (ul. Chłodna 10 — od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.) i w redakcji „Wyzwolenia“ (ul. Hortensja 7).

Stojąc na stanowisku bezpartyjności związków zawodowych rob. rolnych Komitet organizacyjny wzywa wszystkie zarządy związków, niezależnie od tego czy je zapoczątkowała jakaś organizacja polityczna, czy też pojedyńcze jednostki, do przysłania Delegatów na Zjazd. Zarządy powiatowe zw. zaw. robotn. rolnych winny delegować na Zjazd od 5 do 10 przedstawicieli z każdego powiatu. Pojedyńcze związki, niezorganizowane w zw. powiatowe winny przysłać po jednym przedstawicielu.

Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymacje z pieczęcią i podpisami zarządów związków.

Komitet organizacyjny związków zawodowych robotników rolnych.

O techników dentystycznych.

Fach ten zatrudnia około 300 osób. Z powodu że robotnicy nie są organizowani w Związek zawodowy, stan ich jest opłakany. Szczególnie są wyzyskiwani młodzi robotnicy, tak zwani „uczniowie“. Są oni używani zamiast do roboty, do otwierania drzwi, froterowania podłóg i t. d.

Biorąc powyższe pod uwagę, u kilku robotników tej gałęzi pracy powstała myśl utworzenia Związku zawodowego. Z ich też inicjatywy zwołane zostało zebranie organizacyjne, na którem wybrano komisję organizacyjną, która miała wypracować statut i przeprowadzić ogólne zebranie techników dentystycznych.

Niestety, technicy dentystyczni dotychczas nie zrozumieli, że tylko Związek zawodowy, klasowy, może polepszyć ich byt i na ogólne zebrania, które komisja organizacyjna zwoływała, przybyła bardzo nieliczna garstka robotników. Mamy nadzieję, że zebranie dzisiejsze nareszcie dojdzie do skutku.

O tworzącej się Kasie Chorych Stołecznego miasta Warszawy.

Na mocy Dekretu ministerjalnego z dn. 11 stycznia 1919 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby urządza ministerjum pracy i opieki społecznej organizację Kasy chorych m. Warszawy. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy utrzymujący się z pracy najemnej — bez względu na to czy są związani z pracodawcą umową najmu. Celem tej instytucji jest ochrona członka w razie choroby od trosk materjalnych, jaknajprędsze uzdrowienie go i powrócenie zdolności do pracy przez udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej, przez dostarczanie lekarstw i środków opatrunkowych, okularów i innych środków leczniczych, jako też środków pomocniczych przeciwko zniekształceniu i kalectwu. W razie niezdolności do pracy wypłaca Kasa członkowi zasiłki pieniężne, w razie śmierci zapomogę na pokrycie kosztów pogrzebu. Szczególną opieką otacza ustawodawstwo położnice. Kasa udziela im pomocy lekarskiej i akuszeryjnej przed, w czasie i po połogu, płaci zasiłek pieniężny przez 8 tygodni, oraz zasiłek w naturze przy karmieniu niemowlęcia. Również i rodziny ubezpieczonych otrzymują od Kasy daleko idące świadczenie.

Uwzględniając życzenia wszystkich interesowanych sfer i zawodów, które w tej instytucji dla dobra społecznego mają współpracować ma nowe ustawodawstwo w pierwszej linji — jako wytyczny cel — dobro całego ogółu i społeczeństwa. Przyszłość pokaże czy zamierzona zapomoga usprawiedliwi pokładane w niej nadzieje.

Z ruchu robotniczego.

Sekretarjat Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych

podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 8 b. m. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego W. R. D. R.

Zarząd Związku robotników

przemysłu mącznego zawiadamia ogół robotników, że dnia 9-go marca odbędzie się w Łowiczu Zjazd pracowników młynarskich z całego kraju.

Optyczno-fotograficznej branży pracownicy

proszeni są o przybycie na ogólne zebranie, mające się odbyć dziś, w sobotę d. 8 b. m. o godz. 7½ wiecz. w Słow. handl., ul. Zielna 25.

Uważajcie! abyśmy wszyscy spełnili swój obowiązek: Przyjść!

Wybory w Związku zaw. malarzy.

Dnia 9 marca o godz. 10 rano, w lokalu Związku zaw. malarzy, przy ul. Zielnej nr. 5, odbędzie się zebranie w celu wyboru zarządu.

Walne zebranie drukarzy.

Jutro 9-go b. m., o godz. 10 rano w sali T-wa hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się walne roczne zebranie członków Polskiego Związku drukarzy i pokr. zaw. Porządek dzienny między innemi zapowiada: Sprawozdanie z działalności Związku oraz wybory nowego zarządu, Komisji rewizyjnej i sądu honorowego. Udział w zebraniu wziąć mogą i powinni wszyscy członkowie bez względu na zaległe składki. Prawo wyborów mają tylko niezalegli.

Nowy zarząd Stowarzyszenia kelnerów:

Jan Kaliszewski (prezes), Jan Olszewski (wiceprezes), Konstanty Jankowski (sekretarz), Antoni Morawski (skarbnik), Tomasz Dąbrowski (zast. sekretarza), Jan Masłowski (zast. skarbnika), Edward Smieliński (gosp. lokalu), Jan Łukaszek (bibljotekarz), Piotr Kaczorowski (wydz. pracy), Józef Passini (wydz. pracy), Piotr Sobol (wydz. pracy), Józef Pietrzykowski (wydz. pracy). Do Komisji rewizyjnej weszli: Bolesław Zieliński, Józef Ziółkowski, Władysław Zakrzewski, Andrzej Gołębiowski, Aleksander Kowalski. Do sądu koleżeńskiego: Władysław Kowalski, Jan Wł. Gill, Bolesław Karczewski, Władysław Nartowicz, Juljan Szymański, Józef Patrycy i Andrzej Skrodzki.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.
Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.